

Odszedł — pozostała ojczyzna, partia i sprawa, którą trzeba nadal rozwijać

NOWINY RZESZOWSKIE

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Wyd. A Nr 66 (2105) — Rzeszów, sobota 17 i niedziela 18 marca 1956 r. Cena 20 gr

Cały naród polski pochylił głowy nad trumną Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). Setki tysięcy mieszkańców Warszawy, przedstawiciele wszystkich ziem Polski, delegacje z zagranicy wzięły 16 bm. udział w uroczystościach związanych z pogrzebem I Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta. Zgromadzeni wzdłuż ulic, którymi przeciągnął kondukt pogrzebowy, zebrani na wielkim zgromadzeniu żałobnym i na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach oddali hold pamięci wielkiego syna narodu polskiego, czołowego bojownika o sprawę klasy robotniczej.

Ostatnią wartę honorową przy trumnie ze zwłokami Bolesława Bieruta pełnili najbliżsi współpracownicy Zmarłego — członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR.

Godz. 10 rano. Sekretarze komitetów wojewódzkich partii wynoszą na ramionach trumnę. Od wrót gmachu KC PZPR do stojącej na dziedzińcu lawety armatniej okrytej czerwienią i czernią — szpaler generałów Wojska Polskiego. Rozlegają się dźwięki marsza żałobnego Chopina. Zebrani na dziedzińcu i przed gmachem odkrywają głowy. Generalowie ustawiają trumnę na lawecie i okrywają ją sztandarem o barwach narodowych. Na sztandarze — włazanka czerwonych goździków.

Kondukt rusza. Na jego czele poczet sztandarowy Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Dalej sztandary stronnictw politycznych i organizacji społecznych, sztandary komitetów wojewódzkich PZPR, setki delegacji z wienieciami — od rodziny, od Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa, Rządu, Sejmu, Wojska Polskiego, od zagranicznych partii komunistycznych i robotniczych, od załóg robotniczych i pracowników warszawskich fabryk i instytucji.

Idą oddziały wojska różnych rodzajów broni — za nimi czołowy oddział polskiej klasy robotniczej — górniczy śląscy w czarnych galowych mundurach. Tuż przed zaprzężoną w czwórke karych koni lawetą, nie sione są najwyższe odznaczenia Bolesława Bieruta: Order „Budowniczych Polski Ludowej”, Krzyż Grunwaldu i Klasy i inne.

Za trumną — najbliższa rodzina Zmarłego, po czym członkowie Biura Politycznego KC PZPR: Jakub Berman, Józef Cyrankiewicz, Władysław Dworkowski, Franciszek Jóźwiak-Witold, Franciszek Mazur, Hilary Minc, Zenon Nowak, Edward Ochab, Konstanty Rokossowski, Roman Zambrowski, Aleksander Zawadzki, zastępcy członków Biura Politycznego KC PZPR: Hilary Chelchowski i Adam Bapacki, sekretarze KC PZPR: Władysław Matwin i Jerzy Morawski.

Wśród członków Biura Politycznego KC PZPR postępują za trumną: członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR i sekretarz Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — Nikita Chruszczow oraz członek sekretariatu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin, zastępca przewodniczącego Chińskiej Republiki Ludowej — marszałek Czu Teh.

Idą członkowie Rady Państwa i wiceprezysi Rady Ministrów.

W konduście żałobnym kroczą delegacje zagraniczne, przybyłe na uroczystości pogrzebowe z Albanii, Anglii, Austrii, Belgii, Bulgarii, Chin, Czechosłowacji, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Izraela, Jugosławii, Kanady, Libanu, Luksemburga, Mongolii, Niemiec, Norwegii, Rumunii, Syrii, Szwajcarii, Szwecji, Węgier, Włoch, Zwią-

ku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Następnie — członkowie Komitetu Centralnego PZPR, ministrowie, sekretarze komitetów wojewódzkich PZPR, członkowie władz naczelnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego i Stronnictwa Demokratycznego oraz organiza-



Na Placu J. Stalina podczas zgromadzenia żałobnego.

CAF — fot. Grzęda

cji społecznych, weterani ruchu robotniczego.

Widzimy w konduście szefów i attachés wojskowych szeregu przedstawicielstw dyplomatycznych akredytowanych w Warszawie.

W długich szeregach — działacze Frontu Narodowego oraz

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR przewodniczącego Rady Państwa Aleksandra Zawadzkiego wygłoszone na zgromadzeniu żałobnym w Warszawie

Towarzysze, obywatele miasta Warszawy, bracia i siostry w całym kraju!

W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Rady Państwa i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej otwieram żałobne zgromadzenie ludu Warszawy z udziałem delegacji wszystkich województw.

W ostatnią swą drogę wyruszył Bolesław Bierut, wielki i oddany syn swego narodu. Odprowadza Go w bezmiernym żalu cały lud i młodzież ukochanej przez Niego Warszawy, odprowadza serdeczną myślą i uczuciem jak kraj długi i szeroki cały naród polski skupiony we Froncie Narodowym. W sercach milionów Polaków, w sercach młodzieży i diatwy polskiej Bolesław Bierut zapisał się zgłoskami znaczącymi gorącym biciem własnego serca, patriotycznym czynem całego swego życia.

Umarł Bolesław Bierut, ale żyje zwarta jak monolit nasza partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, której był czołowym działaczem i przywódcą, żyje i mnoży swe siły i swe znaczenie w świecie

nasza Polska Ludowa, której powstaniu, rozwojowi i krzepnięciu tyle ofiarnego wysiłku poświęcił, żyje w zwycięskim pochodzie przez glob ziemski nasza wielka idea socjalizmu, której tak gorącym bojownikiem był Bolesław Bierut.

Toteż wszędzie słowom smutku i żalu towarzyszą nam myśli i słowa przyrzeczenia: „Strzec jak źrenicy oka zdobycy ludu polskiego, umacniać wszechstronnie ukochaną Ojczyznę - Polskę Ludową, pracować jeszcze lepiej i wydatniej dla szybszej poprawy warunków materialnego i kulturalnego bytu mas pracujących naszego kraju, pogłębiać przyjaźń naszego narodu z narodami Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, Chińskiej Republiki Ludowej, z wszystkimi krajami demokracji ludowej, z wszystkimi pragnącymi pokoju narodami świata”.

Umarł Bolesław Bierut, lecz pamięć o Nim pozostanie w naszych sercach na zawsze.

Wieczna chwała pamięci naszego drogiego Towarzysza i przyjaciela — Towarzysza Bolesława Bieruta!

najwybitniejsi przedstawiciele polskiego świata nauki i kultury, generalicja, czołowi przodownicy pracy, delegacje, które przybyły ze wszystkich stron kraju.

Kondukt przechodzi Alejami Jerozolimskimi na Plac Stalina, gdzie odbędzie się wielkie zgromadzenie żałobne. Wzdłuż głównej arterii stolicy wielotysięczne tłumy w milczeniu chylą głowy przed trumną, przed zwłokami Tego, z którego imieniem włąże się tak wiele osiągnięć Polski Ludowej.

Olbrzymi plac zapełniają niezliczone rzesze. Nad morzem głów łopocą na wietrze przepasane czernią sztandary.

Laweta zatrzymuje się na środku placu. Generalowie podejmują trumnę na ramiona i ustawiają na wznoszącym się naprzeciw trybuny honorowej katafalku okrytym czerwienią.

Na trybunie honorowej wstępuje rodzina Bolesława Bieruta, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, przewodniczący i członkowie przybyłych na uroczystości pogrzebowe delegacji zagranicznych, wybitni działacze państwowi i społeczni.

Jest godz. 11. Nad miastem rozlega się przeciągły głos syren fabrycznych. W tym samym momencie także i w całym kraju głos syren obwieszcza ludziom pracy miast i wsi chwile skupienia i ciszy

dla uczczenia pamięci Bolesława Bieruta.

Rozpoczyna się wielkie zgromadzenie żałobne ludu Warszawy z udziałem delegacji wszystkich województw naszego kraju. Orkiestra gra „Międzynarodówkę”.

Zgromadzenie otwiera członek Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący Rady Państwa — A. Zawadzki.

Następnie przemówienie wygłasza członek Biura Politycznego KC PZPR prezes Rady Ministrów — J. Cyrankiewicz. W głębokim milczeniu i skupieniu słuchają zebrane rzesze słów poświęconych pamięci wielkiego syna narodu polskiego.

Przemawia członek Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego, zastępca przewodniczącego Rady Państwa S. Ignar.

W imieniu KPZR i rządu radzieckiego wygłasza przemówienie członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, i sekretarz KC KPZR, przewodniczący radzieckiej delegacji

rządowej — Nikita Chruszczow, a następnie — członek sekretariatu KC KPCh, wiceprzewodniczący Chińskiej Republiki Ludowej, przewodniczący delegacji Chińskiej Republiki Ludowej — marszałek Czu Teh.

W imieniu delegacji Albanii, Bulgarii, Czechosłowacji, Koreańskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej, Mongolii, Niemiec Rumunii i Węgier przemawia i sekretarz KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji — Antonin Novotny, po czym w imieniu Związku Komunistów Jugosławii głos zabiera członek sekretariatu KC ZKJ, wiceprzewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej — Svetozar Vukmanowic — Tempo.

Następnym mówcą jest sekretarz Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej — Jacques Duclos, Przewodniczący w imieniu delegacji

(Ciąg dalszy na str. 2)



Wartę honorową pełni radziecka delegacja rządowa z przewodniczącym delegacji i sekretarzem KC KPZR N. S. Chruszczowem.

CAF — fot. Tymiński

**Przemówienia
wygłoszone w czasie uroczystości
żałobnych**

podajemy na stronie 3, 4 i 5

Cały naród polski pochylił głowy nad trumną Bolesława Bieruta

(Ciąg dalszy ze str. 1)
przebyłych z Anglii, Austrii, Belgii, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Holandii, Izraela, Kanady, Luksemburga, Niemiec zachodnich, Norwegii, Syrii i Libanu, Szwajcarii, Szwecji, Włoch.

Rozbrzmiewa polski Hymn Narodowy.

Przy dźwiękach marsza żałobnego generałowie znoszą z katafalku trumnę ze zwłokami Bolesława Bieruta i ustawiają ją na lawecie armatniej.

Dochodzi godzina 12.30. Kondukt rusza z Placu Stalina i wchodzi w zwarty tłum ludzi na ulicy Marszałkowskiej. Wokół tysiące, dziesiątki tysięcy głów.

Czoło konduktu miały już Ogród Saski, kiedy Plac Stalina opuszcza laweta z trumną i Sekretarza KC PZPR. Mężczyźni obnażają głowy, wiele kobiet płacze. W marcowym słońcu w poważnej dostojnej ciszy Towarzysz Tomasz odbywa swa ostatnią drogę przez miasto, które tak bardzo kochał.

Za trumną kroczy rodzina Zmarłego, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, delegacje zagraniczne, działacze państwowi i partyjni, dyplomaci, przedstawiciele organizacji politycznych i społecznych, generałowie, delegacje z całego kraju. Za nimi do konduktu włączają się tysiące delegacji warszawskich dzielnic i zakładów pracy, które przybyły na żegnanie żalobne na Placu Stalina. Wydaje się, że kondukt nie ma końca.

Raz po raz rozlega się loskot werbli z czoła konduktu słychać miarowy krok oddziałów wojskowych. Dobiają

dźwięk dzwonów kościołów warszawskich.

Plac Dzierzynskiego. Niekończące się tłumy. Laweta z trumną Bolesława Bieruta ma pomnik wielkiego rewolucjonisty. Domy przystrojone czerwonymi i białoczerwonymi flagami, przepasanymi kremenami. Przed trumną i Sekretarza KC PZPR chyla się dziesiątki sztabów organizacji partyjnych, ZMP-owskich i związków wchodzących. Hołd oddają robotnicy FSO, tramwajarze z Woli, pracownicy drukarni im. Rewolucji Październikowej, budowlani warszawskich osiedli. Wszędzie tysiące ludzi. Powoli kondukt miały ulice: Nowotki, wiadukt i ulice Mickiewicza na Żoliborzu. Orkiestra gra marsza żałobnego Chopina.

I tak jak wszędzie na twarzach maluje się głęboka powaga. W oczach łzy. Cała Warszawa żegna ukochanego gospodarza.

Dochodzi godz. 14.30. Już dwie godziny trwa przemarsz konduktu w nieprzerwanym szpalercie setek tysięcy mieszkańców stolicy i ludzi przybyłych z najbliższych zakątków kraju. Laweta z trumną Bolesława Bieruta miały słoneczne domy osiedla WSM-u przy ul. Krasińskiego. Powoli żalobny pochód zbliża się do bram Cmentarza Wojskowego na Powązkach.

U wrót omentarnych trumnę biorą na ramiona członkowie Biura Politycznego KC PZPR. Po obu stronach alei wiodącej do grobowca zastępy w bezruchu szpalery oficerów Wojska Polskiego. W łagodnym słońcu przedwiośnia — bezlistne drzewa, sztandary, kirki kwiaty i — morze odkrytych głów... W uroczystej ciszy spi-

żony głos trąb. Marsz żałobny Chopina.

Ostre słowa komendy — kompania honorowa prezentuje broń.

Przy szerokich kamiennych stopniach sarkofagu stanął obok rodziny Zmarłego i czelnych działaczy partyjnych, państwowych i społecznych wszyscy, którzy przybyli z kilkudziesięciu krajów, by pożegnać Bolesława Bieruta.

Trumna złożona zostaje przed otwartym grobowcem. Rozlega się hymn narodowy, a następnie słowa ostatniego już pożegnania. Przemawia członek Biura Politycznego KC PZPR Edward Ochab.

Przełagły szmerot dział mlesza się z jękiem syren, z suchymi salwami kompanii honorowej. Pogłos ich niesie wiosenny wiatr nad Warszawę, nad całą okrytą żałobą Polskę. Trumna uimują generałowie Wojska Polskiego — za chwilę spoczywa w krypcie grobowca.

Skamieniałe z bólu twarze. Płyną łzy.

Ciszę przerywają zwycięskie tony Międzynarodówki. Prostują się schylone bólem postacie. Idea, której aż do ostatniego tchnienia ofiarnie służył Bolesław Bierut, jest w polskich sercach nieśmiertelna. Wiece, a obok nich skromne wianki, ścielają się kobiercem kwiatów na płytach grobowca. Składają je delegacje, składa je lud Warszawy. Od tłumy raz po raz odrywa się pojedynczo ludzie by złożyć kwiaty i zieleń.

Zapada wczesny zmrok. Płyt sarkofagu nie widać już spod grubego całunu wienieców, a jeszcze napływają wciąż nowe i nowe.

Spoleczeństwo woj. rzeszowskiego z głębokim bólem żegnało Towarzysza Bolesława Bieruta

W dniu wczorajszym, w dniu pogrzebu Towarzysza Bieruta całe społeczeństwo naszego województwa oddało hołd ukochanemu przez wszystkich człowiekowi.

Sala kolumnowa KW PZPR. W rzeszowskiej parowozowni wokół głośników radiowych zebrała się cała załoga. W głębokim milczeniu słuchano ostatnich pożegnalnych przemówień. W hali obróbki mechanicznej ucichł szum tokarek. Młody tokarz — Tadeusz Hańk — wyłączył swoją tokarkę. Twarz jego ma skupiony wyraz. Smutna to chwila.



Na zdjęciu: Liczne delegacje z Rzeszowa i z całego województwa przed gmachem Komitetu Wojewódzkiego PZPR.

ta honorowa. Stoją tam: Emil Białkowski, Zimon, Kanarek — sekretarze KW PZPR oraz Ryba, Goleń, Cader i inni działacze polityczni i społeczni naszego województwa.

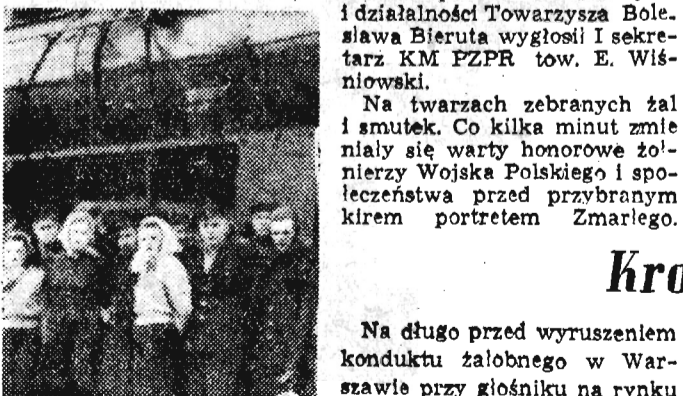
Przed gmachem KW delegacje z wieńcami. Twarze smutne, poważne. W skupieniu i wielkiej ciszy składają wieńce przed portretem Zmarłego. Idą powoli delegacje pracowników PKP, młodzieży szkolnej, PKS, biur i urzędów. Przedstawiciele Wojska Polskiego salutują. Żegnają ukochanego i zasłużonego bojownika partii. Idą niekończącym się szeregiem delegacji robotników rzeszowskich fabryk, idą pracownicy umysłowi, nauczyciele, kobiety, młodzież, idą harcerze. Małe dzieci rzucają wianki kwiatów. Sala przepelniona zapachem świeżej jedliny i kwiatów. Zmieniają się warty honorowe.

Wielu płacze. Wiece, moc wieńców. Mężczyźni kurczowo ścisną w rękach czapki. Ból, ogromny żal rysuje się na twarzach. Wszyscy patrzą w skupieniu na portret Zmarłego. Są ostatnie pożegnania.

Na dźwięk syren fabrycznych w mieście i na donośny głos dzwonów na wsi starzy i młodzi, robotnicy i chłopcy, wszyscy którym drogą było imię wernego syna partii i na rodzie, imię tak związane z ludem pracującym — chwilą ciszy i skupienia, z głębokim bólem żegnali Towarzysza Bieruta.

Odezwały się jękiwie syreny parowozów. Jedna, druga... W parowozowni zamarł ruch. Maszyniści opuszczali parowozy, robotnicy wstrzymali pracę. O godz. 10 w hali sportowej w Przemyslu odbyło się zgromadzenie żalobne, w którym wzięło udział około 2 tys. osób z miasta i pow. przemyskiego. Krótkie przemówienie o życiu i działalności Towarzysza Bolesława Bieruta wygłosił i sekretarz KM PZPR tow. E. Wiśniewski.

Na twarzach zebranych żal i smutek. Co kilka minut zmieniały się warty honorowe żołnierzy Wojska Polskiego i społeczeństwa przed przybrany kirem portretem Zmarłego.



Pracownicy parowozowni rzeszowskiej chwilą milczenia czczą pamięć Towarzysza Bieruta.

Na długo przed wyruszeniem konduktu żałobnego w Warszawie przy głośniku na rynku krośnieńskim zebrały się setki ludzi słuchających sprawozdania z uroczystości pogrzebowych. Kiedy na ratuszu miejskim zegar wskazał godzinę 11, nad Krośnem powietrze przeszły dźwięki syren fabrycznych. Ustał wszelki ruch. Miasto jakby zamarło. Na ulicach, w sklepach, halach fabrycznych ludzie zastępy w bezruchu.

izami. Odszedł od nas Ten, który tak gorąco kochał młodzież. Opuścił nas Ten, którego młodzież darzyła wielką miłością.

Krystyna Mędrala, uczennica klasy XI mówi o tym jak w czerwcu 1952 roku widziała Towarzysza Bieruta w Warszawie podczas spotkania kierowników partii i rządu z przodownikami nauki i pracy społecznej. Towarzysz Bierut rozmawiał z każdym chłopakiem czy dziewczyną tak szczerze i tak bezpośrednio. Wypytywał o plany na przyszłość, życzył owocnych wyników w nauce dla dobra Polski.

Godzina 11. Z radiodiodziennika płyną donośne głosy syren. Cisza. Dziewczeta przeją się na baczność. Na schodach starsza już nauczycielka ociera łzy. Ale dzisiaj tych łez nikt się nie wstydzi.

Godzina 11. Na głównej ulicy Rzeszowa, ulicy 3 Maja, tak jak i na wszystkich ulicach i uliczkach, w zakładach pracy i szkołach w całym kraju, przechodnie zamarli w bezruchu. Kobieta ciągnąca na sankach małą dziewczynkę przystanąła na środku jezdni. Może trzyletnia dziewczynka przystanąła obok matki. Nie pytała o nic. Szesnaście lat oczami rozglądała się tylko wokół siebie. Obok na chodniku przystanąły w skupieniu trzy wiejskie kobiety, za nimi starszuszka z torbą wypchaną zakupami. Prace przy wyładunku węgla przerwali pracownicy przedsiębiorstwa transportowego.

Przez 3 minuty nie milknął dźwięk fabrycznych syren. Ustał ruch uliczny, pieszy i kołowy. Chwilą skupienia i ciszy uczuili wszyscy pamięć Towarzysza Bolesława Bieruta.

Godzina 11. Mała świetlica „Alimy” w Rzeszowie wyłoniła ludzi. Stoją z pochylonymi głowami, gdzieś gdzie ze łzami w oczach młode dziewczeta w białych fartuchach, mężczyźni i starsze kobiety. Z głośnika zawieszzonego na ścianie płynnie przeciągły, bolesny głos warszawskiej syreny. W tej chwili najsilniejsze uczucia i myśli zebranych są tam, w Warszawie... przy Jego trumnie...

Przedstawiciele zakładów pracy i instytucji, młodzież i starzy składali u stóp podium wianki kwiatów.

Punktualnie o godz. 11-tej na przeciąg 3 minut zamarł na ulicach ruch kołowy i pieszy. Przerwano pracę. Pod ulicznymi głośnikami stały tłumy ludzi słuchając transmisji radiowej z przebiegu uroczystości pogrzebowych w Warszawie. Z ogromnym żalem żegnali społeczeństwo Przemysła Towarzysza Bieruta.

Przemysł

Na dźwięk syreny we wszystkich oddziałach „Lianki” zastrzymano pracę. Robotnicy przerwali pracę. Każdy stał przy swym stanowisku pracy czując pamięć Bolesława Bieruta.

Setki ludzi mimo dokuczliwej, przedwiosennej pogody stały na rynku słuchając sprawozdania z przebiegu uroczystości pogrzebowych.

Nad miastem i okolicą długo nie milkły uderzenia dzwonów.

Krosno

Na długo przed wyruszeniem konduktu żałobnego w Warszawie przy głośniku na rynku krośnieńskim zebrały się setki ludzi słuchających sprawozdania z uroczystości pogrzebowych. Kiedy na ratuszu miejskim zegar wskazał godzinę 11, nad Krośnem powietrze przeszły dźwięki syren fabrycznych. Ustał wszelki ruch. Miasto jakby zamarło. Na ulicach, w sklepach, halach fabrycznych ludzie zastępy w bezruchu.

Na dźwięk syreny we wszystkich oddziałach „Lianki” zastrzymano pracę. Robotnicy przerwali pracę. Każdy stał przy swym stanowisku pracy czując pamięć Bolesława Bieruta.

Setki ludzi mimo dokuczliwej, przedwiosennej pogody stały na rynku słuchając sprawozdania z przebiegu uroczystości pogrzebowych.

Nad miastem i okolicą długo nie milkły uderzenia dzwonów.

Ostatnia droga

(OD NASZEGO SPECJALNEGO WYSLANNIKA)

Nadchodził trzeci dzień, a do trumny Bolesława Bieruta wciąż płynęła nieprzerwana rzeka ludzi. Nie gaśnie światło w gabinecie, w którym ty-

dzin rannych na placu im. Stalina i wzdłuż trasy, która przechodzić będzie żalobny pochód.

Rzeszowska delegacja usta-

Na wszystkich przyległych ulicach, na dachach domów, wśród lasów rusztowań, w oknach, na drzewach, wszędzie ludzie, ludzie, ludzie.

Rozpoczyna się uroczyste zgromadzenie żalobne ludu Warszawy i wszystkich przybyłych na uroczystość pogrzebową.

Wszyscy z uwagą w głębokiej zadumie wsłuchują się w głosy przemawiających na zgromadzeniu żalobnym.

Kondukt żałobny rusza na Powązki. Przebywa ostatnią drogę ulicami ukochanej Warszawy jej pierwszy obywatel Bolesław Bierut. Wśród niekończącego się szpalery przechodzi wielotysięczny kondukt. Niestrudzone są tym wielogodzinnym marszem dzieci, nie okazują zmęczenia kobiety, niestrudzeni są — tak jak w długoletniej walce — starzy komunisty. Kondukt zbliża się do omentarza. Powązki toną w czerwieni okrytej kirem. U stóp sarkofagu zaciągają warty oficerowie Dywizji Kościuszkowskiej. Wojsko prezentuje broń, orkiestra gra Hymn Narodowy. Bolesława Bieruta żegna członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Edward Ochab.

Zawyły żalobnie syreny, wybuchły salwy armatnie, orkiestra gra Międzynarodówkę. Trumna ze zwłokami Bolesława Bieruta spoczyła w krypcie sarkofagu. Podchodzą kolejne delegacje z wieńcami, przechodzą po raz ostatni oddając hołd Zmarłemu delegacje zagraniczne, delegacje poszczególnych województw i ludu Warszawy.

Odszedł od nas Bolesław Bierut, ale idea o zwycięstwo której walczył żyć będzie wiecznie i na nas spada obowiązkiem, stale ją rozwijać.

LUBOMIR RADŁOWSKI



Delegacja województwa rzeszowskiego na ulicach Warszawy.

le pracowitych dni i nocy spędził Towarzysz Tomasz. 16 marca, godz. 4 nad ranem. Do gmachu KC w dalszym ciągu podchodzi kilometrowa kolejka ludzi. Idą delegacje z Rzeszowa, Lublina, Opola, Olsztyna, z całej Polski. Przed trumną przechodzą robotnicy, chłopcy, młodzież, kobiety. Wśród nich widzę towarzysza Józefa Opitko, działacza komunistycznego, organizatora partyjnego KC PZPR w WSK Rzeszów.

Od rana panuje na ulicach Warszawy bardzo ożywiony ruch. Delegacje z pocztami sztandarowymi, z wieńcami zdejają do gmachu Komitetu Centralnego. Całe grupy ludzi ustawiają się od wczesnych go-

wia się na dziedzińcu KC, gdzie wkrótce nastąpi wyprawienie zwłok. Godzina 10. Rozbrzmiewają dźwięki marsza żałobnego Chopina. Trumna ze zwłokami Bolesława Bieruta opuszcza gmach KC z ramionach najbliższych przyjaciół i współpracowników. Towarzysze obnażają głowy. Patrzą na Stanisława Dronkę, Jana Żołnierczyka, Jana Kapale, zahartowanych w bojach komunistów. I oni nie mogą powstrzymać się od wzruszenia.

Trumna spoczyła na lawecie. Ruszył kondukt pogrzebowy.

Godzina 11. Cała Warszawa, cała Polska oddaje w ciszy ostatni hołd Zmarłemu. Na Placu setki tysięcy ludzi.

Zgromadzenie żałobne w Warszawie

Jeszcze wyżej wzniesiemy sztandar Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej który nieść wysoko i godnie uczył nas Bolesław Bierut Przemówienie Józefa Cyrankiewicza

Trumna Bolesława Bieruta niesiona jest dziś poprzez pełne bólu i żalu setki tysięcy ludzi, ulice Warszawy — na ramionach całego narodu.

Unieśli ją w górę swymi ramionami wszyscy, a są ich miliony, którzy swoją pracą i walką minionych lat, dźwigali świadomą patriotyczną odpowiedzialność w tworzeniu w Polsce pod przewodnictwem partii nowego życia — w budowie nowej Polski, w budowie sprawiedliwego ustroju, w odbudowie Polski z ruin, w budowie siły naszego kraju, w wcielaniu w życie marzeń patriotów o rozkwicie naszej Ojczyzny.

Niesiemy dziś wszyscy w całej Polsce i pozostanie w naszych sercach i w naszych umysłach drogie wspomnienie lat, kiedy był z nami Bolesław Bierut jako towarzysz i przyjaciel, jako działacz rewolucyjny, najbardziej przełomowe go półwiecza w życiu narodu polskiego.

Niesiemy Go we wspomnieniach od czasu gdy jako młody robotnik, drukarz z Lublina, a potem coraz bardziej dojrzały rewolucjonista — gdy wraz z partią rewolucyjną zaczął wcielać w lata twardej walki, walki z zaborcami, w lata walki i wieżeń sanacyjnych, w straszne dni okupacji hitlerowskiej, dziejową misję klasy robotniczej.

Wtedy właśnie w najbardziej trudnej godzinie niewoli Bolesław Bierut wraz z partią tworzył podstawy przyszłej Polski Ludowej. W Sylwestrową noc 43 roku przewodniczył pierwszemu zebraniu Krajowej Rady Narodowej. Po ulicach miast Polski chodził jeszcze okupant, a w małym mieszkaniu przy ulicy Twardej Bolesław Bierut tworzył pierwszą władzę ludową Rzeczypospolitej.

Było w tym wydarzeniu przejęcie przez polską klasę robotniczą sprzymierzoną z chłopską inteligencją — prawego dziedzictwa wszystkich powstań narodowych od kościuszkowskiej insurekcji aż po tajny rząd narodowy roku 63-go.

Albowiem w tę ostatnią noc roku 43-go narodziła się nowa, wielka koncepcja państwa polskiego, państwa ludowego, państwa związanego z obozem

rewolucji i postępu, a zarazem opartej o prawdziwą polską rację stanu.

Miało to być państwo odmiennie całkowicie od tej szlacheckiej Polski, od Polski chłopskiej krzywdy, od tej Polski, która runęła w końcu XVIII stulecia zniweczona egoizmem i sprzedajnością polskiej magnaterii. I miało to być Polska inna od tej, która runęła we wrześniu 1939 roku zaprzepaszczonej przez egoizm, sprzedajność i nicieść polskiej burżuazji i polskiego obszarnictwa. I taka właśnie inna, nowa Polska narodziła się w pamiętnym lipcu 44-go w Chałmie i Lublinie.

W parę lat potem, po latach ogromnego wysiłku całego narodu polskiego, w budowie nowej, silnej, uprzemysłowanej Polski, mógł Bolesław Bierut wyrazić myśli i uczucia całego narodu, gdy mówił, że minął i nie wróci nigdy wrzesień 1939 r., że Polska przestała być krajem słabym i zacofanym i bezbronny.

W owych latach Bolesław Bierut wyprowadzał pierwszą władzę Polski Ludowej z podziemia konspiracji na widownię wolnego życia politycznego kraju. Stał też na czele pier-

wszej po wyzwoleniu polskiej władzy. I odtąd każdy dzień Polski Ludowej kształtował się przy Jego nieodłącznym, twórczym współdziałaniu.

Ażeby to jednak było możliwe, ażeby dokonało się dzieło podźwignięcia naszej Ojczyzny, trzeba było dziesięcioleci nieublaganej walki polskiej klasy robotniczej, polskich mas pracujących. I trzeba było partii, która by w tej walce przewodziła. Była taka partia, jej rodowód prowadzi od Wielkiego Proletariatu, poprzez SDKPiL i PPS-łewicę do Komunistycznej Partii Polski. W jej szeregach Bolesław Bierut uczył się rewolucji, uczył się walki, uczył się polityki. Była to wielka szkoła, bo była to wielka partia. Wpędzona w podziemia konspiracji, prześladowana i bezlitośnie gnębiona, potrafiła przez 20 lat stawić czoła rodzimej reakcji i skutecznie współz jędnolitefrontowymi elementami PPS, pociągając za sobą lewicowych ludowców — mobilizować masy do walki z faszyzmem polskim i międzynarodowym. Jeśli, mimo zaciekłych prześladowań, potrafiła trwać i walczyć, to przede wszystkim dla

(Ciąg dalszy na str. 4)

Narody Związku Radzieckiego na zawsze zachowają w pamięci świetlaną postać Towarzysza Bieruta

Przemówienie N. S. Chruszczowa

DRODZY TOWARZYSZE,
PRZYJACIELE!

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Rządu Radzieckiego i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, w imieniu całego narodu radzieckiego radziecka delegacja rządowa wyraża głębokie współczucie narodowi polskiemu z powodu naszej wspólnej ciężkiej straty — zgonu wielkiego syna narodu polskiego, i Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, wybitnego działacza międzynarodowego ruchu komunistycznego i robotniczego Towarzysza Bolesława Bieruta.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i cały naród radziecki dzieła wraz z bratnim narodem polskim głęboki ból z powodu śmierci naszego Drogiego Towarzysza i Przyjaciela Bolesława Bieruta, który całe swe szlachetne życie do ostatniego uderzenia serca poświęcił wielkiej sprawie wyzwolenia narodu polskiego z pet niewoli kapitalistycznej, sprawie walki o to, by Polska stała się wolnym i niepodległym, demokratycznym państwem robotników i

chłopów. Całą Jego ofiarą działalności opromieniającym światłem nieśmiertelna nauka marksizmu - leninizmu; niewzruszona wierność tej nauce i wysoka pryncypialność zawsze były głównymi cechami Bolesława Bieruta.

Śmierć wyrwała z szeregow Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wybitnego działacza politycznego i meza stanu, wybitnego kierownika ludowo - demokratycznego państwa polskiego, utalentowanego organizatora budownictwa socjalistycznego w bratniej Polsce, wiernego i konsekwentnego ucznia wielkiego Lenina.

Bohaterska, rewolucyjna walka wypełniła piękne życie Towarzysza Bieruta. Od lat młodzieńcych bierze On aktywny udział w ruchu robotniczym i na początku lat dwudziestych staje się wybitnym działaczem Komunistycznej Partii Polski, która organizowała i prowadziła masy pracujące Polski do walki z uciskiem kapitalistów i obszarników. Ani lata ciężkich doświadczeń, ani okrutne prześladowanie ze strony wrogów, ani aresztowania i więzienie nie złamały Jego zdecydowania i nieugiętej woli wywalczania zwycięstwa klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy w Polsce.

Piętnenny patriota polski Towarzysz Bierut był zawsze pełnym hartu i mestwa komunistą i leninowcem. Wieloletnie doświadczenie walki rewolucyjnej, wnikliwe studiowanie teorii marksizmu-leninizmu sprzyjały ukształtowaniu się Towarzysza Bieruta jako rewolucjonisty wielkiej miary, jako wybitnego działacza polskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego, niestrudzonego bojownika o wielką sprawę komunizmu.

Narody Związku Radzieckiego, masy pracujące całego świata na zawsze zachowają w pamięci świetlaną postać Towarzysza Bieruta, nigdy nie zapomną Jego aktywnej działalności w polskim i międzynarodowym ruchu rewolucyjnym, ogromnej roli, jaką odegrał w ugruntowaniu ustroju demokracji ludowej i budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej, Jego bezcennego wkładu do dzieła stworzenia i umocnienia wielkiej wspólnoty krajów socjalistycznych.

Konsekwentnie i niezmiennie wierny zasadom międzynarodowemu proletariackiego Towarzysza Bierut wiele sił poświęcił międzynarodowemu ruchowi robotniczemu, biorąc czynny udział w działalności Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej.

Kierując się żywymi interesami narodu polskiego Towarzysz Bierut stale troszczył się o umocnienie przyjaźni między narodem polskim i narodem radzieckim, o zacieśnienie więzów między Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego. Był On wielkim i szczerym przywódcą Związku Radzieckiego, głęboko świadom, że przyjaźń ta korzystna jest dla narodów naszych krajów.

Zupełnie niedawno, przemawiając na XX Zjeździe Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, Towarzysz Bierut mówił: „Od przeszło 50 lat polska klasa robotnicza i nasza partia związane są nierozdzielnie z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego — awangarda proletariatu światowego — wiązani wspólnie walki rewolucyjnej, wspólnoty ideowej, przyjaźni i braterstwa. Wiążą się z roku na rok

i jest dzisiaj mocniejsza niż kiedykolwiek”.

Przyjaźń polsko-radziecka opiera się na niewzruszonych fundamentach wieloletniej wspólnej walki narodów naszych krajów przeciwko wspólnym wrogom o świetlaną przyszłość, o pokój między narodami, o demokrację, o socjalizm.

Jesteśmy głęboko przekonani, że więzy serdecznej przyjaźni i braterstwa między narodem radzieckim i narodem polskim, dla których umocnienia Bolesław Bierut tak wiele uczynił, będą nadal się zacieśniać dla dobra narodów Polskiej i Związku Radzieckiego, dla dobra wszystkich narodów krajów socjalizmu, dla dobra pokoju na całym świecie. Ludzie radziecy uczynią wszystko, aby stale rozwijała się i krzepła nierozdzielna przyjaźń polsko-radziecka, wykultury w zaciętej walce z faszyzmem i scementowana krwią wspólnie przelaną przez żołnierzy polskich i radzieckich.

Działacze wraz z naszymi braćmi polskimi ból z powodu dotkliwej straty, jaką poniesiemy, wyrażamy niezłomną pewność, iż naród polski jeszcze bardziej zespoli się wokół swojej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jej Komitetu Centralnego — wypróbowanego przywódcy mas pracujących Polski w ich walce o wolne i niezawisłe państwo, o socjalizm.

Ofiarnie służąc narodowi, Bolesław Bierut zaszczylił siebie gorącą miłością całego narodu polskiego, serdeczną miłością i powszechny szacunek mas pracujących całego świata jako wybitny organizator i budowniczy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jako jeden z najbardziej znanych działaczy międzynarodowego ruchu robotniczego.

Śmierć przerwała niestrudzoną działalność niezapomnianego Towarzysza Bolesława Bieruta w chwili, gdy Polska Rzeczpospolita Ludowa osiągnęła znaczne sukcesy w budownictwie gospodarczym i kulturalnym i gdy przed narodem polskim powstają nowe możliwości i jeszcze większe perspektywy dalszego rozwoju gospodarki kraju i wzrostu dobrobytu mas pracujących.

Z ufnością patrzy naród polski w przyszłość — wraz z nim, ramie w ramie kroczą narody Związku Radzieckiego, Chińskiej Republiki Ludowej i wszystkich krajów demokracji ludowej, postępowi ludzie na całym świecie. Sprawa, o którą Towarzysz Bierut przez całe życie walczył, jest niezwykła, albowiem wyraża ona żywotne interesy mas ludowych.

DRODZY TOWARZYSZE!

Wrząc z Wami na zawsze zachowamy w naszych sercach świetlaną i szlachetną postać Towarzysza Bieruta, którego piękne życie będzie porównywalnym przykładem dla wszystkich bojowników o demokrację i socjalizm, o pokój między narodami.

Imię wielkiego syna narodu polskiego, Towarzysza Bolesława Bieruta na zawsze przędzie do historii powstania nowej Ludowej Polski jako płomiennego patrioty i bojownika o socjalizm, o wolność i szczęście narodu polskiego.

Nailepszym pomnikiem dla naszego drogiego Towarzysza Bieruta będą nowe sukcesy wielkiej, twórczej pracy narodów Polski, Związku Radzieckiego i innych krajów socjalistycznych, nowe zwycięstwa w imię triumfu szczytnych ideałów marksizmu — leninizmu.

Wieczna chwała i namięć wielkiemu synowi narodu polskiego Bolesławowi Bierutowi!



Na zdjęciu: Wartę honorową przy trumnie zmarłego pełnią członkowie Biura Politycznego KC PZPR. — fot. Tyminski

Nie pożałujemy trudu i wysiłku, aby zwyciężyła sprawa pokoju i pomyślności naszej Ojczyzny której Bolesław Bierut oddał całe swe życie

Przemówienie S. Ignara — członka Prezydium
Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego

Żegnamy dziś wielkiego syna narodu polskiego — przewodniczącego Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego.

W toku długoletniej walki o narodowe i społeczne wyzwolenie, polskie masy ludowe wyłoniły spośród siebie wielu wybitnych przywódców. Bolesław Bierut zajął wśród nich czołowe miejsce jako nieugięty bojownik o niepodległość Polski i władzę ludu pracującego, prawowitego gospodarza kraju.

Naród polski złożył niezliczone ofiary w walce o niepodległość. Zachowamy wiecznie wdzięczność dla narodów radzieckich za pomoc, która zadecydowała o wyzwoleniu Polski spod okupacji hitlerowskiej. Bolesław Bierut jako prezydent zawiązanej w podziemiu Krajowej Rady Narodowej, stał na czele patriotycznych sił narodu polskiego walczących przeciwko okupantom

w sojuszu z Armia Radziecka. Wspólnie przelana krew przeciwko faszystowskiemu zaborcom związała na zawsze naród Polski z narodami ZSRR.

Z nazwiskiem Bieruta, jako przedstawiciela władz państwowych i kolegiąlnego kierownictwa partyjnego, związany jest najważniejszy okres historii naszego narodu, kiedy masy ludowe pod przewodnictwem klasy robotniczej przejęły w swe ręce bogactwa naszego kraju i zakłady produkcyjne, gospodarując dla powszechnego dobra ludzi pracy i zapewnając Polsce godne miejsce wśród innych narodów.

Bolesław Bierut, jako przywódca partii klasy robotniczej i patriota, gorąco miłujący swój kraj, zrobił wiele dla ugruntowania zasad sojuszu robotniczo-chłopskiego, który jest podstawą naszego Frontu Narodowego.

Front Narodowy zjednoczył wszystkie patriotyczne siły pod wspólnym sztandarem: klasę robotniczą, masy chłopskie, pracującą inteligencję i rzemieślników.

Bolesław Bierut jako przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Narodowego opracował z ramienia KC PZPR ideowe zasady i zadania Frontu. Dlatego powinniśmy uczyć się z Jego prac i rozwijać dzieło, którego był współtwórcą. Przed nami stoi zadanie dalszej walki o jeszcze pełniejszą demokrację i życie polityczne i gospodarcze w mieście i na wsi, o utrwalenie pokoju i zbudowanie ustroju socjalistycznego, którego fundamenty złożyliśmy w planie 6-letnim.

Głęboki żal po stracie Bolesława Bieruta opanował miliony dorosłych i młodzieży, robotników, chłopów i inteligencji. Jakże wzruszający jest

wyraz przywiązania prostych ludzi do tego człowieka, który spośród nich wyrósł i do którego mieli do ostatnich dni Jego życia tak wielkie zaufanie. Skąd płynęło to zaufanie? Stąd, że Bierut znał życie prostego człowieka, wnikał w jego troski i niezachwianie wierzył w nieprzebrane siły, jakie tkwią w masach ludowych. Uczył, że do wyzwolenia tych sił prowadzi jedna droga: podnoszenie świadomości społecznej i jak najszerzy udział robotników i chłopów w decydowaniu o wszystkich sprawach państwowych.

Milicny obywateli, zjednoczonych we Froncie Narodowym, żegnajmy dziś w głębokim bólu Pierwszego Obywatela Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nie pożałujemy trudu i wysiłku, aby zwyciężyła sprawa pokoju i pomyślności naszej Ojczyzny, której On oddał całe swoje życie.

Zgromadzenie żałobne w Warszawie

Przemówienie J. Cyrankiewicza

(Ciąg dalszy ze str. 3)

tego, że jej trzon stanowili ludzie, którzy wychowali się na wielkich wzorach bratniej leninowskiej partii. Jasno widzieli związek losów Polski ludu polskiego i socjalizmu polskiego z losami rewolucji rosyjskiej ludzkiej, którzy walczyli u boku proletariatu rosyjskiego na barykadach rewolucji 1905 roku i 1917 roku, stwarzając nierozwalną więź między rewolucyjną Polską, a narodami rewolucyjnej Rosji. Wspaniałą kadrę rewolucjonistów wychowała Komunistyczna Partia Polski. Kadre, której nikt i nic nie potrafiło złamać. Kadre godną polskiej klasy robotniczej, tak jak polska robotnicza klasa godna była nieść sztandar rewolucji, sztandar nowej Ludowej Polski. Z takiej to szkoły wyszedł Bolesław Bierut i Jego towarzysze, którzy w okupacyjną noc odbudowywać zaczęli partię i budować zaczęli ludową państwowość wspólnie z lewicowymi socjalistami i lewicowymi ludowcami i demokratami w robotniczo - chłopskim sojuszu.

Nosimy wszyscy w sercach pamięć Bolesława Bieruta — prezydenta Krajowej Rady Narodowej — prezydenta Rzeczypospolitej — sekretarza generalnego Polskiej Partii Robotniczej — przewodniczącego Komitetu Centralnego Zjednoczonej Partii — prezesa Rady Ministrów — pierwszego Sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Każdy z tych posterunków mówi o ogromnym wysiłku twórczym umysłu woli, uczuć i charakteru, o niespożytej wręcz energii i płonącym entuzjazmie człowieka, który z konspiratora rewolucjonisty przeobraził się w męża stanu. Bolesław Bierut był wyrazicielem dumy narodowej w najszlachetniejszym znaczeniu tego słowa. Nie tylko marzył o zaszczytnym dla Polski miejscu w Europie i świecie, ale ogromnie się przyczynił do realizacji tych dążeń przez naród, do takiego wkładu Polski na arenie międzynarodowej, który służy sprawie umocnienia niezwykłych sił pokoju, który toruje drogę do umacniania przyjaznych stosunków między narodami.

Towarzysz Bolesław Bierut był nieodrodnym synem polskiej klasy robotniczej, nie szczędził swych sił, aby przodowała narodowi, aby otworzyła nowy rozdział w dziejach narodu. Dane Mu było zaszczytnie uczestniczyć w wielkim dziele, o którym marzyły pokolenia polskiej rewolucjonistów — aby niespożyte siły tkwiące w narodzie postawić w służbie nie jednej klasy uprzywilejowanej — jak to było dawniej — szlachty czy burżuazji — lecz wszystkich ludzi pracy, wszystkich prostych ludzi, których los, których troski i radości były Mu tak bliskie i drogie.

Minione dziesięciolecie, wielkie to były ale i trudne lata i nigdy nie zapomniemy udziału w nich Bolesława Bieruta. Tkwi jak żywa wciąż w naszej pamięci sylwetka Jego na trybunach i Majowych pochodów, gdy swym charakterystycznym ruchem ręki podrażniał manifestujących, pamiętamy Go na mównicy zjednoczeniowego zjazdu, gdy obwieścił uroczysty moment przezwyciężenia po dziesięcioleciach rozłamu w ruchu robotniczym.

Pamiętamy Go, jak wśród radosnego entuzjazmu ludu warszawskiego otwierał pierwszy odbudowany po wojnie Most Poniatowskiego i Tręse W-Z i Plac Konstytucji, jak w otoczeniu warszawskich murów i architektów chodził po placach budowy wznoszącej się z popiołów stolicy, pamiętamy Go na wystawie Ziemi Odzyskanych, pamiętamy Go wśród budowniczych Nowej Huty i organizatorów spółdzielni produkcyjnych, wśród

żołnierzy i ZMP-owców. Dźwięczy w uszach Jego głos rozbrzmiewający z głośników radiowych prawie każdego nowego roku. Uczestniczył z nami w każdym wielkim i małym wydarzeniu 11-lecia Polski Ludowej, zawsze głęboko przejęty każdą sprawą, głęboko zatroskany sprawami ludzkimi. To On przecież mówił o życiu narodu polskiego, że jeszcze nie jest i nie może być usłane różami, ale że troska o prostego człowieka o szlachetnym sercu, jest dla Niego sprawą najświętszą.

To On przecież, wraz z całą partią zmagał się ze wszystkimi naszymi trudnościami, po to, aby tyle na ile nas już stać, poprawić warunki bytowe najszerzych mas.

To On w rozmowach telefonicznych, już podczas choroby ustalał, aby zaraz po Jego powrocie omówić decyzje zmierzające do stopniowego poprawiania warunków najmniej za rabiających w Polsce, już w tym roku i w latach następnych. Zapowiadał, że przyjdzie na pewien czas popracować z nami, a potem dopiero odpocznie.

Mierzył swoje siły i swój organizm na swój entuzjazm, na swoje zadania, jakie spełnił w partii, jakie stały przed Nim w Polsce. Nagle tragiczne załamanie się Jego organizmu było zaskakującym ciosem dla nas wszystkich.

I wszyscy, stoimy dziś przed tym niespodziewanym rozstaniem z myślą, że nie będzie Go już więcej wśród nas. Trudno się z tym pogodzić i nam najbliższym współpracownikom i przyjaciółom, trudno partii, z której wyrósł i którą żył, trudno całemu narodowi, całej naszej polskiej Ojczyźnie, której poświęcił wszystkie lata swej pracy i walki.

Iluż ludzi przeciągnęło przed trumną Bolesława Bieruta. Szli dzień i noc i znów dzień i noc, niekończący się strumień ludzki kobiet, mężczyzn i dzieci. Cała Warszawa przeszła przez wspólny dom narodu i partii przed trumną Bolesława Bieruta. Gdyby było możliwe, przeszłaby tędy cała Polska.

Sa chwile, kiedy pojęcia polityczne przeobiekają się w realny kształt. Mówimy: naród skupiony wokół swej partii. Przedwczoraj, wczoraj i dziś oglądaliśmy tę prawdę na własne oczy. Stoimy tu oto, na największym placu Warszawy, wśród nieprzeliczonych tłumów, połączeni wspólnym bólem i wspólnym żalem i wiemy, że to samo myślenie i czują Polacy jak kraj nasz długi i szeroki. Zjednoczyła nas wszystkich przed laty wspólna sprawa Polski Ludowej. On był jej wielkim bojownikiem, żołnierzem i przywódcą. Toteż dziś towarzysze zwracają tym mocniej szereg, by iść dalej. Partia i naród zwracają dziś mocniej szereg i idą dalej tym samym szlakiem, który wytyczaliśmy wspólnie, gdy jeszcze był z nami Bolesław Bierut, tym samym szlakiem, na którym zawsze będzie z nami Bolesław Bierut. Jego serce rewolucjonisty, bojownika o sprawiedliwość społeczną, Jego umysł niezłomnego rewolucjonisty, Jego niezachwiana wierność ideom marksizmu - leninizmu, Jego płomienny patriotyzm, Jego niewzruszony internacjonalizm, Jego najpiękniejsza wierność w służbie ludu pracującego, w służbie narodu polskiego, w służbie socjalizmu, w służbie wielkiej, międzynarodowej sprawy postępu i pokoju, której swoje życie poświęcił i oddał.

Niesiemy dziś na swych ramionach trumnę Bolesława Bieruta.

Niosa ją nie tylko uczestnicy pogrzebu, niesie ją cała partia, niesie ją polska klasa robotnicza, chłopcy, inteligencja, kobiety i młodzież, której tyle

swego serca i swych myśli zawsze oddawał, niesie ją cała Polska spowita żalem i przeniknięta bólem, który w tych dniach cementuje jedność narodu.

Niosa ją pełni bólu nasi najbliżsi bracia i towarzysze broni — przedstawiciele wielkiej Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Niosa ją przedstawiciele narodów demokracji ludowej — przedstawiciele wielkich Chin Ludowych, przedstawiciele Związku Komunistów Jugosławii, przedstawiciele bratnich partii komunistycznych i robotniczych z wielu krajów.

Niesiemy trumnę Bolesława Bieruta i żal dlatego jest w Polsce tak powszechny, że przecież wszyscy, którzy pracują i budują — szli te lata razem z Nim, żywym, szli z partią i każdy nosi w sobie w swoim dorobku, czastkę tego wielkiego dzieła, jakim już dziś jest Polska Ludowa.

Nie rozstajemy się z Bolesławem Bierutem, naszym przywódcą, naszym wiernym przyjacielem i towarzyszem wszystkich ludzi pracy.

Zostanie z nami wtedy, gdy jeszcze mocniej zewrzemy szeregi partyni, gdy jeszcze mocniej cementować będziemy wszyscy, partyni i bezpartyni, jedność narodu polskiego w budowie silnej i coraz zamożniejszej Polski, gdy jeszcze mocniej zewrzemy naszą nienaruszalną jedność z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego, naszą jedność z krajami budującymi socjalizm, nasze braterstwo ze wszystkimi narodami budującymi pokój.

Nie rozstajemy się z Nim, gdy w dalszym ciągu będziemy umacniać leninowskie zasady życia partyni — współodpowiedzialność wszystkich za partię, gdy umacniać będziemy nasz Front Narodowy.

Nie rozstajemy się z Nim, a będzie wśród nas Bolesław Bierut, gdy, chociaż pełni bólu z powodu ciężkiej straty — jeszcze wyżej wzniesiemy sztandar naszej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, sztandar międzynarodowej solidarności, sztandar Polski Ludowej, sztandar socjalizmu i pokoju, sztandar, który niesie wysoko i godnie uczyni nas Towarzysz Bolesław Bierut.

Towarzysz Bolesław Bierut

pozostawił po sobie

niezatarte wrażenie w narodzie chińskim

Przemówienie marszałka Czu Teh

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

W imieniu Komunistycznej Partii Chin, rządu i całego narodu chińskiego wyrażam Wam głębokie współczucie z powodu zgonu ukochanego przywódcy narodu polskiego, najdroższego przyjaciela narodu chińskiego Towarzysza Bolesława Bieruta. Towarzysz Bierut był wielkim synem narodu polskiego, nieugięcie walczył o leninowskie zasady w życiu partii, o szczęście ludu polskiego i nową, socjalistyczną Polskę. Towarzysz Bierut

był wybitnym działaczem międzynarodowego ruchu komunistycznego. Nieustannie wywalał naród polski do zacieśnienia solidarności z krajami światowego obozu pokoju, demokracji i socjalizmu, któremu przewodnił Związek Radziecki. Towarzysz Bierut powiedział: „Zwiążcie sprawę polskiej sprawy postępu na świecie stanowi najpewniejszą gwarancję naszego niepodległego bytu“.

Towarzysz Bierut troszczył się bardzo o pogłębienie przyjaźni między narodem chiń-

skim i polskim. W czasie swego pobytu w Chinach prowadził serdeczne rozmowy z ludźmi pracy i z młodzieżą naszego kraju. Towarzysz Bierut pozostawił po sobie niezatarte wrażenie w naszym narodzie. W tych bolesnych dniach naród chiński wraz z masami pracującymi całego świata jeszcze bardziej zacieśniać będzie solidarność z bratnim narodem polskim, by prowadzić sprawę pokoju i socjalizmu do nowych zwycięstw.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

Wielkie dzieło życia Towarzysza Bieruta

wypełnione troską o umocnienie przyjaźni i braterskiej współpracy krajów demokracji ludowej pozostanie na zawsze w pamięci wszystkich narodów

Przemówienie A. Nowotnego I sekretarza KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Przypało mi w udziale smutne zadanie pożegnania w imieniu wszystkich delegacji krajów demokracji ludowej Towarzysza Bolesława Bieruta — wielkiego syna narodu polskiego, wybitnego męża stanu najbardziej zasłużonego budowniczego nowej ludowej socjalistycznej Polski. W imieniu partii komunistycznych i robotniczych naszych krajów: Ludowej Republiki Albanii, Ludowej Republiki Bułgarii, Republiki Czechosłowackiej, Węgierskiej Republiki Ludowej, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumuńskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowej, Demokratycznej oraz Mongolskiej Republiki Ludowej, w imieniu rządów i narodów tych krajów wyrażam u trumny Bolesława Bieruta najgłębsze współczucie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotni-

czej, Radzie Państwa, Rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i całemu narodowi polskiemu.

Towarzysz Bolesław Bierut oddał wszystkie swoje siły, wszystkie swoje zdolności, całe swoje bogate doświadczenie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, która drogą socjalistycznego uprzemysłowania i budownictwa socjalizmu na wsi prowadzi naród Polski do wszechstronnego rozkwitu i szczęśliwej przyszłości Jego Ojczyzny. Wielkie dzieło życia Towarzysza Bieruta, wypełnione troską o umocnienie przyjaźni i braterskiej współpracy krajów demokracji ludowej, pozostanie na zawsze w pamięci wszystkich narodów wielkiego obozu socjalizmu. Zachowamy na zawsze w umysłach i sercach pamięć o Towarzyszu Bolesławie Bierucie jako o wybitnym działaczu międzynarodowego ruchu komuni-

stycznego i robotniczego. Jako o płomiennym bojowniku proletariackiego internacjonalizmu, natchnionym duchem nieśmiertelnych idei marksizmu - leninizmu.

W Towarzyszu Bierucie tradycje czołowego bojownika o światową sprawę postępu, demokracji i przyjaźni między narodami.

W chwilę, gdy żegnamy Ciebie, drogi Towarzyszu Bolesławie Bierut, obiecujemy Ci, że dalej niezłomnie budować będziemy socjalizm w naszych krajach, że ze wszystkich sił nadal będziemy umacniać jedność i siłę obozu socjalizmu, któremu przewodnił ukochany przez Ciebie Związek Radziecki, że będziemy niezłomnie walczyć o zwycięstwo pokoju na całym świecie — tak jak nas zawsze tego uczył Twój płomienny przykładem.

Chwała Twojej wielkiej pamięci!

Będziemy szli za Twoim przykładem niezmordowany bojowniku o jedność klasy robotniczej wszystkich krajów

Przemówienie J. Duclos — sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej

TOWARZYSZE!

Klasa robotnicza i narody krajów znajdujących się pod jarzmem kapitalistycznego ucisku, zostały boleśnie dotknięte wieściami o śmierci Towarzysza Bolesława Bieruta, I Sekretarza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Wyrażając uczucia smutku, jakie ogarnęły miliony ludzi pracy po tej okrutnej stracie, pragnę przekazać Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej głębokie współczucie Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej oraz partii komunistycznych i robotniczych krajów kapitalistycznych.

Niedawno temu wdziałeśmy Towarzysza Bieruta na XX Zjeździe okrytej chwałą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Oklaskiwaliśmy Go gorąco, gdyż wyrażał nasze uczucia, oświadczał z trybuny Zjazdu:

„Jesteśmy głęboko przekonani, że XX Zjazd KPZR będzie potężnym bodźcem do dalszego rozkwitu Związku Radzieckiego i wszystkich socjalistycznych narodów, stanie się potężnym bodźcem do dalszego zespolenia i zjednoczenia całego naszego obozu socjalistycznego, do umocnienia solidarności wszystkich narodów walczących o pokój, bodźcem do dalszego wzrostu sił postępu i socjalizmu“.

Odszedł już od nas nasz niezapomniany Towarzysz Jego nagły zgon zaskoczył nas wszystkich boleśnie. Pełnił zdecydowanie, by wzorować się na Jego życiu, chylimy nasze bojowe sztandary przed trumną tego wybitnego działacza międzynarodowego ruchu robotniczego i walecznego bojownika o wielką sprawę komunizmu.

Od wczesnej młodości Towarzysz Bolesław Bierut brał czynny udział w re-

wolucyjnym ruchu robotniczym, walczył o wyzwolenie narodowe i społeczne polskich mas ludowych. Podczas pierwszej wojny światowej znajdował się w szeregach tych, którzy walczyli aktywnie przeciwko wojnie imperialistycznej.

W roku 1918 Bolesław Bierut współpracował przy organizowaniu Rad Delegatów Robotniczych w Warszawie, świadomy znaczenia, jakie posiada dla Polski rewolucja rosyjska.

Towarzysz Bierut był wiernym przyjacielem wielkiego Związku Radzieckiego.

Po pierwszej wojnie światowej Bolesław Bierut prowadził w Polsce trudne życie nielegalnego działacza; przebywał w Związku Radzieckim, gdzie miał możliwość dogłębnego studiowania problemów międzynarodowego ruchu robotniczego i stale wzbogacał swą znajomość marksizmu-leninizmu.

W ciągu całego czasu trwa-

nia wojny antyfaszystowskiej nieodżałowany Towarzysz Bierut odgrywał czołową rolę w podziemnej walce przeciwko okupantom. Był jednym z organizatorów i przywódców Polskiej Partii Robotniczej, która opierała się na zasadach marksistowsko - leninowskich, stanała na czele wielkiego ruchu o wyzwolenie narodu.

Nie będę dłużej zatrzymywał się nad wszystkimi etapami życia wielkiego Zmarłego, życia, które poświęcił klasie robotniczej i narodowi polskiemu. Pragnę jednak podkreślić, że dla nas, komunistów, walczących w warunkach panowania kapitalizmu, Bolesław Bierut był towarzyszem, który odczuwał i rozumiał nasze trudności, cieszył się z naszych sukcesów, okazywał nam gorącą przyjaźń i braterstwo.

Śmierć Towarzysza Bieruta jest dla bratniej partii polskiej

(Dokończenie na str. 5)

Z myślą o Towarzyszu Bierucie będziemy jeszcze silniej zacieśniać braterską i wieczystą przyjaźń polsko-radziecką

Przemówienie tow. E. Ochaba — członka Biura Politycznego KC PZPR
wygłoszone na Cmentarzu Wojskowym w Warszawie

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Z najgłębszym bólem żegnamy się z naszym nieodżałowanym Towarzyszem Bolesławem Bierutem.

Jako 19-letni zecer lubelski stanął on w szeregach rewolucyjnego ruchu robotniczego i przez 44 lata na posterunkach powierzonych mu przez partię wiernie i z bezgraniczną ofiarnością służył ludowi pracującemu, mężnie walczył o narodowe i społeczne wyzwolenie polskiego ludu, wyłożył ogromny wkład w historyczne dzieło budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

W ciągu całych dziesięcioleci przyszło Towarzyszowi Bierutowi pracować i walczyć w głębokim podziemiu w warunkach rozpasanego terroru satrapów carskich, okupantów kajzerowskich, rodzimych faszystów i hitlerowskich ludobójców.

Scigany i prześladowany przez ochronę, defensywę i gestapo wielokrotnie aresztowany i więziony dzielił z tysiącami komunistów polskich twarde los proletariatu rewolucjonisty.

Nie zamykał go moralnie żadne prześladowania okupantów i faszystów, ale lata więzień i poniewierki pozostawiły głębokie ślady w jego organizmie.

Nie mogły go złamać prześladowania ze strony rozbawionych wrogów, bo siłę moralną czerpał z głębokiej łączności z klasą robotniczą, z ludem pracującym i całym narodem polskim, któremu wiernie służył do ostatniego tchu.

Był niezłomny i nieustraszony w najcięższych bojach z wrogami ludu pracującego, hartował się w płomieniach walki klasowej, jak sławni robotnicy rewolucjoniści — Kasprzak, Okrzeja, Nowotko, był przepojony szlachetną ideą socjalizmu tak jak Waryński, Marchlewski, Dzierżyński.

Obok nich zapisze historia

imię wielkiego syna klasy robotniczej, gorącego patrioty i internacjonalisty, wybitnego działacza państwowego, okrytego chwałą żołnierza naszej bohaterkiej partii, budowniczego Polski Ludowej, Towarzysza Bolesława Bieruta.

Śmierć wyrwała niespodziewanie naszego drogiego Towarzysza Tomasza z walczących partyjnych szeregów.

Postawa milionów ludzi pracy w tych dniach żaloby narodowej świadczy jak wielki jest ból partii i narodu, wywołany tą niepowetowaną stratą.

Jeszcze przed kilku dniami rozmawialiśmy z Towarzyszem Tomaszem o sprawach partii i państwa, o wielkich zadaniach dalszego socjalistycznego rozwoju naszego kraju.

W dalszej naszej pracy, w codziennych naszych wysiłkach będzie nam towarzyszyła sama troska o dobro człowieka pracy, o rozkwit Polski, o pokój i postęp ludzkości, która cechowała zawsze Towarzysza Bieruta.

Pomni jego wskazania będziemy pracować nad dalszym umocnieniem jedności naszej partii, będziemy święcie przestrzegać leninowskich zasad życia partyjnego, jeszcze bardziej zacieśniać najściślejszą, codzienną łączność z masami pracującymi.

Nieugięcie będziemy wcielać w życie uchwały II Zjazdu oraz III i V Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nad którymi tak wiele pracował Towarzysz Bierut. Będziemy wszechstronnie rozwijać produkcję rolną, rozbudowywać spółdzielczość produkcyjną, umacniać sojusz robotniczo-chłopski, fundament demokracji ludowej.

Realizując szlachetne i ambitne dążenia naszego narodu, których tak gorącym orędownikiem był Towarzysz Bierut, będziemy mobilizować masy robotniczo-chłopskie do walki o

szybkie zmniejszenie dystansu dzielącego Polskę od krajów najbardziej rozwiniętych, będziemy usilnie pracować aby szybko rósł nasz przemysł i cała gospodarka narodowa, aby podnosił poziom życiowy mas, zwłaszcza najniższe uposażonych tak jak nam zalecał Towarzysz Bierut.

Zgodnie z interesem partii i narodu będziemy nadal zdecydowanie walczyć o braterską współpracę partyjnych i bezpartyjnych patriotów Polski Ludowej, o socjalistyczne wychowanie młodzieży, o pełną realizację wielkiego programu Frontu Narodowego.

Z myślą o Towarzyszu Bierucie będziemy jeszcze usilniej pracować nad zacieśnieniem braterskiej, wieczystej przyjaźni polsko-radzieckiej, stanowiącej niezawodną rękojmię naszej niepodległości i pomyślnego budownictwa socjalistycznego.

Z braterskiej solidarności z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego oraz partiami komunistycznymi i robotniczymi wszystkich krajów będziemy czerpał dodatkową siłę w walce o zwycięstwo naszej wspólnej socjalistycznej sprawy.

Jak dla Towarzysza Tomasza tak i dla Komitetu Centralnego i dla całej partii będzie marksizm-leninizm nieomylną busolą w pracy i walce o szczęście i siłę ludu polskiego, o pokój i przyjaźń między narodami, o socjalizm.

Głęboko dotknięci niepowetowaną stratą jaką nas spotkała, jeszcze ciśnień zewzryjmy nasze żelazne szeregi partyjne wokół Komitetu Centralnego, wokół nieśmiertelnego sztandaru marksizmu-leninizmu, zewzryjmy szeregi partyjne, w trudnym marszu na czele milionowych mas, w marszu ku Polsce, o której marzył Towarzysz Tomasz, ku Polsce zwycięskiego socjalizmu.

W tym marszu historycznym, w swej pracy i walce robotniczy, chłopi, inteligenci, cały naród polski zachowa Cię na zawsze w swej pamięci.

Zegnaj, drogi Towarzyszu, zegnaj wielki żołnierzu naszej niezwykłej socjalistycznej sprawy.

Zgromadzenie żałobne w Warszawie

Cześć pamięci Towarzysza Bieruta bojownika o wolność i socjalizm

Przemówienie S. Vukmanovicia-Tempo, członka Sekretariatu KC
Związku Komunistów Jugosławii

TOWARZYSZE!

W imieniu Komitetu Centralnego Związku Komunistów Jugosławii, klasy robotniczej Jugosławii i całego narodu, żegnam Towarzysza Bieruta. Ponad 40 lat rewolucyjnej działalności i walki Towarzysza Bieruta o wolność i niezależność narodu polskiego, o odbudowę zniszczonego przez wojnę kraju, o uprzemysłowie nie Polski i jej rozwój gospodarczy i kulturalny, o budowę władzy ludowej i o socjalizm — to cześć wieki trwającej walki narodu polskiego o wolność, niepodległość i lepsze życie. Żegnając Towarzysza Bieruta nasi ludzie mają w pamięci historię narodu polskiego, narodu, który ma wspaniałe tradycje wolnościowe i rewolucyjne, którego synowie nie tylko na swej ziemi, ale i w obcych krajach walczyli o wolność i niepodległość, o prawa należne ludziom pracy, o szczęśliwą przyszłość ludzkości. Nasi robotnicy, którzy kiedyś szukali pracy w obcych krajach, członkowie naszej partii, którzy na skutek terroru zmuszeni byli opuścić swój

kraj i pracować na obczyźnie, nasi żołnierze Międzynarodowych Brygad w Hiszpanii, uczestnicy ruchu oporu w różnych krajach wszędzie się spotykali z robotnikami polskimi, z członkami i działaczami Komunistycznej Partii Polski i przyniosli do naszego kraju wieści o ich bohaterstwie, woili walki i o oddaniu sprawie wolności i rewolucji.

Towarzysz Bierut walczył o socjalizm był jednym z nosicieli tego internacjonalizmu polskiego ruchu rewolucyjnego. Bliska i zrozumiała jest dla nas ciężka droga życiowa, która wraz ze swym narodem przeżył Towarzysz Bierut w walce o wolność i niezależność, w walce z nieludzkim faszystowskim okupantem. Wiemy także co znaczy zruinowany kraj, jakich wysiłków, wyrzeczeń, ofiar wymaga jego odbudowa i rozwój. Wiemy jak bolesna jest strata kadr, które klasa robotnicza i naród wychowywał w walce. I to jeszcze bardziej zbliża nas do narodu polskiego i jego klasy robotniczej, której głęboko współczujemy z powodu zgonu jej kierowni-

ka politycznego. Towarzysz Bierut odszedł od nas w momencie, gdy powstają możliwości i widoczne są perspektywy umocnienia pokoju i rozwoju współpracy między narodami na całym świecie, kiedy zarysowują się możliwości wykorzystania zdobyczy współczesnej nauki i techniki dla lepszego życia. Odszedł On w chwili kiedy stworzone zostały perspektywy współpracy między ruchami socjalistycznymi na zasadach leninowskich, kiedy powstały i wciąż powstają nowe możliwości urzeczywistnienia różnymi drogami idei Wielkiej Rewolucji Październikowej.

Stworzone zostały możliwości, otworzyły się perspektywy, ale by to urzeczywistnić potrzebne nam są prócz bojowości i ofiarności także rewolucyjna pryncypialność, konsekwencja w postępowaniu i ideowość Marksa i Lenina.

Cześć pamięci Towarzysza Bieruta, bojownika o wolność i socjalizm!

Przemówienie J. Duclos

(Dokończenie ze str. 4)

okrutna strata, której powagę w pełni odczuwamy.

XX Zjazd Komunistycznej Partii — Związku Radzieckiego podkreślając z mocą konieczność istnienia koleżeńskiego kierownictwa, wskazał drogę zwycięzania wszelkich trudności partiom komunistycznym i robotniczym wszystkich krajów. Nie można w tych bolesnych chwilach nie myśleć o trudnościach wynikających z tej wielkiej straty, którą wszyscy oplakujemy.

Powiedziano o Towarzyszu Bolesławie Bierucie, że był „osobieniem najlepszych cech rewolucjonisty, patrioty i internacjonalisty polskiego, kontynuatorem i spadkobiercą postępowych tradycji narodu, je-

go wychowawca i przywódca”. Oddając hołd pamięci Bolesława Bieruta, jednego z najlepszych synów narodu polskiego, niech mi wolno będzie przypomnieć wiezy, które łączą naród polski z narodem francuskim.

Tradycyjną przyjaźń Polski i Francji symbolizują sławne nazwiska począwszy od Kościuski do Marii Curie-Skłodowskiej, poprzez Mickiewicza, Chopina i bohatera polskiego generała Komuny Paryskiej Jarosława Dąbrowskiego.

Żaloba narodu polskiego boleśnie odczuły wszystkie narody, a w szczególności narody Europy, które tak ucierpiały od wojen i które pragną zwycięstwa polityki rozbrojenia i zbiorowego bezpieczeństwa.

Żegnaj Towarzyszu Bierut!

Będziemy szli za Twoim przykładem niezmordowanego bojownika o jedność klasy robotniczej, o realną jedność działania z socjalistami.

Potrąfimy wyciągnąć z XX Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wszystkie niezbędne nauki, ażeby iść w każdym kraju drogą, umożliwiająca dojście do socjalizmu, którego zwycięskiej sprawie poświęcił swe życie.

Przykład Twojego hartu, wierności zasadom, oddanie klasie robotniczej i narodowi, kierować nami będzie w bojach, które — jesteśmy tego pewni, jak byłeś pewny i Ty, Towarzyszu Bierut — doprowadzą nas do ostatecznego zwycięstwa komunizmu.

Po zgonie Bolesława Bieruta Głosy prasy zagranicznej

ZENMINZIBAO

„600 - milionowy naród chiński — pisze centralny organ Komunistycznej Partii Chin, dziennik „Zenminzibao” w artykule wstępnym — wraz z bratnim narodem polskim i całą postępującą ludzkością w głębokiej żałobie przeżywa śmierć Bolesława Bieruta, swego drogiego przyjaciela, oraz śle narodowi polskiemu wyrazy braterskiego współczucia”.

„Zenminzibao” pisze o życiu i walce Towarzysza Bolesława Bieruta — zyciu, które w całości poświęcone było sprawie polskiej klasy robotniczej oraz międzynarodowego ruchu robotniczego.

RUDE PRAVO

Prasa czechosłowacka w dalszym ciągu na czołowych miejscach zamieszcza komunikaty o uroczystościach żałobnych związanych ze zgonem Towarzysza Bolesława Bieruta. Centralny organ KC KPCz „Rude Pravo” w artykule pt. „Bolesław Bierut — czołowy bojownik o przyjaźń czechosłowacko - polską” pisze m. in.:

— Cały naród czechosłowacki dzieli z narodem polskim głęboki smutek z powodu zgonu Bolesława Bieruta i Sekretarza PZPR, wybitnego bojownika polskiego i międzynarodowego proletariatu.

Naród nasz zawsze czcić będzie pamięć Towarzysza Bieruta nie tylko jako doświadzonego przywódcę, wielkiego syna bratniego narodu polskiego oraz organizatora walki o zbudowanie socjalizmu w so-

juszniczej Polsce — zachowamy Go w wiecznej pamięci jako wielkiego przyjaciela narodów Czechosłowacji, jako jednego z współtwórców silnych więzów przyjaźni i współpracy łączących obecnie Czechosłowację z Polską.

SZABAD NEP

Prasa węgierska poświęca liczne artykuły pamięci Zmarłego. Dziennik „Szabad Nep” pisze m. in.: „Towarzysz Bolesław Bierut należy do tych mężów stanu, o których można z całą pewnością powiedzieć, że dzięki głębokiemu zrozumieniu praw historii, interesów i pragnień narodu wywarli doniosły wpływ na bieg wydarzeń.”

Cechą charakterystyczną działalności Towarzysza Bieruta było to, że Jego głęboka miłość dla Polski i narodu polskiego łączyła się ściśle z internacjonalizmem proletariackim.”

SCANTEIA

Prasa rumuńska publikuje liczne wiadomości i artykuły poświęcone pamięci Bolesława Bieruta. Prezes Akademii Rumuńskiej Republiki Ludowej T. Savulescu pisze w artykule zamieszczonym w dzienniku „Scantela”:

„Dla narodu rumuńskiego, który pod kierownictwem Rumuńskiej Partii Robotniczej zmierza do tego samego celu, który przyświeca narodowi polskiemu, przedwczesna śmierć Bolesława Bieruta — to śmierć ukochanego brata i towarzysza. Pozostawiła ona w naszych sercach głęboki smutek i ból, lecz imię Jego wiecznie żyć będzie w sercach narodu polskiego i mas pracujących całego świata”.

Narody bratnich krajów obozu socjalistycznego oraz bojownicy sprawy socjalizmu i pokoju na całym świecie przesyłają w dniach żałoby po zgonie Towarzysza Bolesława Bieruta wyrazy głębokiego współczucia dla narodu polskiego. Ze wszystkich stron świata nadchodzą depesze i listy kondolencyjne, napływają wiadomości o składaniu wizyt kondolencyjnych w ambasadach, konsulatach.

PEKIN

Ambasade PRL w Pekinie w celu złożenia wyrazów gorącego, braterskiego współczucia w związku ze śmiercią Bolesława Bieruta odwiedziło już ponad 10 tysięcy osób. Przez żałobną salę, gdzie wśród wieńców i wianek kwiatów widnieje portret Bolesława Bieruta, przechodzą długim szeregiem w milczeniu i smutku chińscy przyjaciele Polski. Wielu z nich przynosi kwiaty, by złożyć je przed portretem Towarzysza Bieruta.

Tysiące ludzi składają również wizyty kondolencyjne w konsulacie PRL w Szanghaju.

BEŁGRAD

W sali recepcyjnej ambasady PRL w Bełgradzie opodal umieszczonego na podwyższeniu wśród wieńców i kwiatów przesłanietego krepą portretu Towarzysza Bieruta wyłożona została księga, do której wpisują się delegacje przybywające, by złożyć kondolencje.

Przybyli do ambasady PRL i wpisali się do księgi: w imieniu prezydenta Tito — dr Jozef Vilfan, szef gabinetu i dr Smolaka, szef protokołu

Wizyty kondolencyjne w ambasadach PRL

prezydenta, w imieniu Związkowego Zgromadzenia Ludowego — Vladimir Simic, zastępcę przewodniczącego zgromadzenia, w imieniu Związku Rady Wykonawczej — członek i sekretarz Związku Rady Wykonawczej — Veljko Zekovic, w imieniu jugosłowiańskiej armii ludowej — gen. płk. Rade Pehacek.

PRAGA

Ludność Czechosłowacji daje wyraz głębokiego żalu z powodu zgonu i Sekretarza KC PZPR Towarzysza Bolesława Bieruta.

W dniu 14 bm. rząd czechosłowacki na swym posiedzeniu złożył hołd pamięci wielkiego syna narodu polskiego.

Wiele setek podpisów figuruje już w księdze kondolencyjnej wyłożonej w ambasadzie PRL w Pradze.

W konsulacie PRL w Bratysławie złożył hołd pamięci Bolesława Bieruta przedstawiciel narodu słowackiego.

HANOI

Do ambasady PRL w Hanoi przybył w celu złożenia wyrazów głębokiego współczucia w

imieniu narodu wietnamskiego dla narodu polskiego prezydent Demokratycznej Republiki Wietnamu Ho Chi Minh. W żałobnej sali prezydent Ho Chi Minh złożył przed portretem Bolesława Bieruta piękny wieniec.

Wyrazy współczucia przekazał także członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowani w Hanoi.

Na znak żałoby z powodu zgonu Towarzysza Bolesława Bieruta w stolicy Demokratycznej Republiki Wietnamu opuszczone zostały do połowy maszty flagi państwowe.

HELSINKI

W ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Helsinkach w dalszym ciągu składają kondolencje z powodu zgonu Bolesława Bieruta liczni przedstawiciele społeczeństwa fińskiego.

W imieniu Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego wyraził głębokiego współczucia przekazala delegacja, na której czele stali przewodnicząca frakcji parlamentarnej związku Herta Kuusinen i E. Kilpi. Ponadto wizyty kondolencyjne złożyły m. in. delegacje Demokratycznego Związku Kobiół Fińskich, Komitetu Miejskiego Komunistycznej Partii Finlandii w Helsinkach, Związek Zawodowy Robotników Budowlanych itd.

LONDYN

Po zgonie Bolesława Bieruta na rece ambasadora Polskiej Rzeczypospolitej w Londynie Eugeniusza Milnkiela napływają liczne depesze i pisma z wyrazami głębokiego współczucia od organizacji i przedstawicieli społeczeństwa brytyjskiego.

W sali recepcyjnej ambasady PRL wyłożona została księga kondolencyjna, do której wpisali się kierownicy przedstawicielstw dyplomatycznych ZSRR, Chin Ludowych i innych zaprzyjaźnionych krajów.

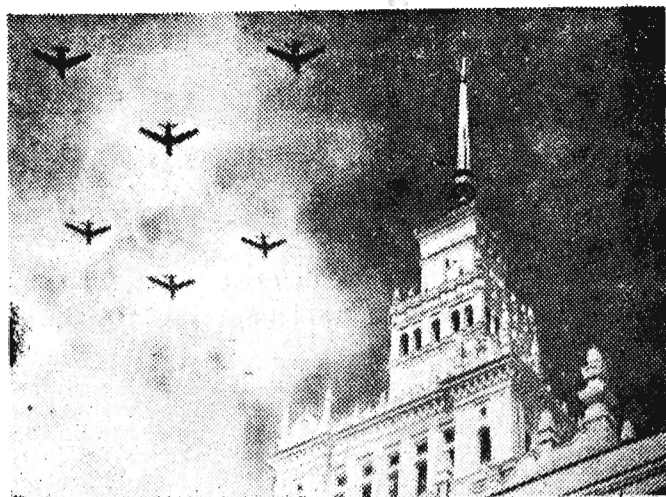
Gmachy placówek polskich w Londynie udekorowane są flagami państwowymi opuszczonymi do połowy maszty i spowitymi krepą.

BUKARESZT

Wizyty kondolencyjne złożyli ambasadorowi PRL Izidorczykowi szefowie i przedstawiciele placówek dyplomatycznych, akredytowani w Bukareszcie.

Wśród tysięcy obywateli stolicy Rumunii, robotnicy, uczeń, pracownicy urzędów, pisarze, młodzież szkolna, studenci — odwiedziło ambasadę PRL, by wyrazić uczucia głębokiego bólu i braterskiej solidarności narodowi polskiemu z powodu śmierci i Sekretarza KC PZPR Bolesława Bieruta.

SZYBIEJ OD DZWIĘKU II.



Pisałem w pierwszej części mego artykułu, że radziecka metodologia szkolenia lotniczego, przejęta przez nasze wojska lotnicze, rozwija się, poszukuje ciągle nowych, lepszych, skuteczniejszych form.

Nie zamierzam referować tu zarysów tej nauki. Chcę powiedzieć jedynie o rezultatach jej stosowania i twórczego rozwoju w polskim lotnictwie wojskowym. Przy prawidłowym — z naukowego punktu widzenia — przebiegu szkolenia lotniczego, pilot szybko opanowuje coraz doskonalsze typy samolotów, nie odczuwając przy tym nadmiernego napięcia, o którym mowa we wspomnianej notatce angielskiej komisji lotniczej. Ten „szok fizyczny”, to zapewne nic innego jak nadmierne napięcie mięśniowe i napięcie nerwowe pilota, nie umiającego prawidłowo rozdzielać swej uwagi podczas lotu. Taki pilot, nie mogąc latać spokojnie, niszczy swój system nerwowy. Nie szybkość tu winna, a wadliwa kolejność, tryb i metody szkolenia.

W czasie opisywanego tu lotu defiladowego 22 lipca ubr., samoloty naszej trójki leciały na najszybszych prędkościach: rozpedzone przy starcie, utrzymywały inną szybkość na jednym odcinku trasy, inną szybkość na prostej defiladowej (na tzw. kursie bojowym), inną jeszcze szybkość podczas „świecy”, inną przy nurkowaniu w czasie powrotu na lotnisko.

Wszystkie te zmiany i różnice szybkości — a sięgały one wielu setek kilometrów na godzinę — były dla pilota prawie nieodczuwalne. Prawdopodobnie odczuwalne było tylko gwałtowne przejście nad trybuną z lotu poziomego do „świecy”, kiedy działało na pilota silne przeciążenie. Muszę jed-

JAN FREY-BIELECKI

general brygady

nak lojalnie przyznać, że tego uczucia z lotu absolutnie nie pamiętam i w locie go nie dostrzegam, zarówno w tym jak i w innych lotach treningowych. Zapewne z powodu całkowitego skupienia uwagi na elementach pilotażu i dowodzenia przez radio sąsiednimi samolotami; również z powodu pewnego chwilowego napięcia mięśni, zwłaszcza mięśni brzucha i rąk.

Sądzę, że to, co tu powiedziałem, daje jasną odpowiedź na postawione na wstępie pytanie: na współczesnych samolotach szybkościowych latają i mogą latać nie jakieś wyjątkowe jednostki, lecz normalnie rozwinięci, zdrowi ludzie, o zdrowym systemie nerwowym. Bezpieczeństwo ich lotów będzie zapewnione i oni sami będą zabezpieczeni przed wszelkimi „szokami”, jeśli szkolić się ich będzie prawidłowo, metodycznie.

Taki wniosek może trochę „odbrzmiewać” lotników z aureoli bohaterstwa i romantyzmu, który zawsze otacza wszelką „wyjątkowość”, a już tym bardziej „wyjątkowość” lotniczą. Daleki jestem od tego, aby próbować rozwlewać atmosferę romantyzmu otaczającą lotnictwo, zwłaszcza w oczach naszej młodzieży. Owszem, romantyzmu w lotnictwie jest dużo. Kryje się ten romantyzm w pewnej specyfice stanów emocjonalnych związanych z lotami, zwłaszcza z pewnymi kategoriami lotów. Wielu lotników nawet nie nazwie tego stanu „imieniem”, ale jeśli ich zapytacie czy prczuciliby swój za wód, czy zaniechaliby lotów w trudnych warunkach atmosferycznych, jeśli popatrzylibyście na rozgorączkowane twarze młodych pilo-

tów wracających z lotniska po ciekawym locie grupowym, na walce powietrznej itd., przekonalibyście się, że umiowanie latania i służby w lotnictwie łączy się w jedno z patriotyczną świadomością pełnienia służby dla kraju, i to na wysuniętym posterunku, z głębokim umiłowaniem swego zawodu.

Niedawno rozmawiałem z uczniem Oficerskiej Szkoły Lotniczej, podchorążym, który, po krótkim okresie szkolenia lotniczego, zaczął symulować czy też istotnie odczuwał jakieś dziwne dolegliwości fizyczne. Jednakże kiedy zapropomnowaliśmy mu metody treningu sportowego i lotniczego, który mógłby te dolegliwości usunąć, zaprotestował gwałtownie, domagając się zwolnienia ze szkoły. Sądzę, że dobrze się stało, iż został zwolniony. Szkoda tylko, że przyszedł do wojskowej szkoły lotniczej, nie wypróbowałbyś uprzednio swych zamiarów i umiejętności lotniczych w aeroklubie na szybowcach i sportowych samolotach.

Głęboka satysfakcja z latania odczuwa wyszkolony lotnik tym pełniej, im trudniejszy jest lot. Ileż niezapomnianych przeżyć dostarczały loty nocne, chmurowe, walki powietrzne, loty stratosferyczne. Na lotnisku star tu pada deszcz, ciemno, niskie chmury niemal zawadza ją o ziemię. Wykolejujesz na pas startowy, nawiazujesz łączność radiowa z radiostacją naziemną, stopniowo dajesz „pełny gaz” i maszyna mknie po betonie. Oderwała się, chowasz podwozie, wzrok na przyrządy i... Już nic nie widać. Samolot pochłonięty został przez chmurę. Wskazówka wysokościomierza szybko posuwa się, wskazując 500, 1000 m, 2, 3, 4, 5.000 m. Samolot ciągle w chmurze i mrok nie rzadnie.

Przebiegać do góry, dalej? 6.000 m. 7.000 m — ciągle w chmurze...

Dosyć. Decydujesz: pójde na tej wysokości, lotnisko docelowo niedaleko, wyżej przebiegać nie warto. Teraz cała uwaga koncentruje się na prawidłowym prowadzeniu samolotu w kierunku celu lotu. Łączność radiowa i kontrola radiolokatorów z ziemi upewnia, że lecisz prawidłowo. Tak trwa jakiś czas. Wreszcie przyrządy wskazują że jesteś nad celem. Łączność z lotniskiem docelowym nawiązana: informują, że u nich pogoda też pogorszyła się, chmury bardzo niskie, widzialność ograniczona. Płynnie i precyzyjnie pilotując, wykonujesz manewr, zniżasz się, wypuszczasz podwozie, klapy podskrzydłowe — ciągle w chmurach.

Wysokość maleje, szybkość ustalona, lotnisko powinno być z przodu, oś pasa lądowania wzdłuż kierunku lotu. Wysokość 1.000 m, 800, 600, 400, 300 m — ciągle w chmurach. Zniżasz się coraz ostrożej. Wreszcie sygnał — lotnisko blisko. Kurs się zgadza, ziemia informuje: idziesz prawidłowo. Jeszcze sekundy, i w strzępach dolnej podstawy chmur ukazują się pod toba drzewa. Wysokość jakiejś 500 m nad terenem, lotniska nie widać. Spokój! Pilotuj cierpliwie „na przyrządy”. I za chwilę twoje opanowanie zostaje nagrodzone: przed nosem samolotu błyskają kolorowe światła pasa podejścia do lądowania. Szybki rzut oka — czy podwozie wypuszczone, zmniejszasz obroty turbiny i lądujesz na pasie betonowym, który właśnie ukazał się z przodu. Maszyna jeszcze toczy się na dobiegu, jeśli cze myślisz zajęła jest kontrola hamowania i zachowania kierunku, a już odczuwasz jakąś ogromną satysfakcję. Tak, to był precyzyjny i nienajgorszy lot.

A ileż wspaniałych przeżyć!

estetycznych dają loty nad i między chmurami kłębiastymi, tzw. cumulusami. Ogromne, wypiętrzone wieże potężnych cumulo-nimbusów, sięgające nieraz wysokości 10.000 m, błyszczą w słońcu, sprawiając wrażenie potężnych filarów wykutych w białym kamieniu. W momencie, gdy na szybkościowym samolocie podlatuje się blisko do takiej „wieży”, rodzi się uczucie, że samolot może się roztrzaskać o kamienną ścianę pionową ściągającą się czującą chmurę. Pamiętam, przed kilku laty wyleciałem z Warszawy do Krakowa pod wieczór. Przebiełem do góry nad Warszawą niegrubą warstwą chmur, skierowałem samolot na kurs i... oczom nie wierząc ujrzałem na horyzoncie, dokładnie przed nosem samolotu, oświetlone czerwonym zachodzącym słońcem ośnieżone Tatry, odległe przecięcie o blisko 400 kilometrów. Czytelnik domyśla się, że w tym locie żadna busola ani inne przyrządy okazały się już niepotrzebne. Po dwudziestu minutach byłem nad Krakowem i, z wielkim żalem żegnając wspaniały widok, opuściłem się w zamgloną atmosferę otaczającą dolinę Wisły, Kraków i lotnisko.

Znajdzie się, być może, wśród czytelników ktoś, kto wyrazi zdziwienie, że oto lotnik wojskowy, jeszcze w dodatku general, tyle uwagi poświęca emocjonalnym, a nawet estetycznym stronom lotnictwa. Pozwól sobie na to odpowiedzieć tak: Wydaje się, że o estetyce latania, o emocjonalnych stronach zawodu lotnika mówimy społeczeństwu, a tym bardziej młodzieży, stanowczo za mało. Za mało mówi o tym na-

szą współczesną literaturą piękną, a także periodyczną prasa popularyzująca lotnictwo. Nie wstydzimy się tego, że w lotnictwie jest dużo romantyzmu. Odwrotnie, uważamy, że pomaga to nam wyrabiać u młodzieży większe przywiązanie do zawodu lotnika wojskowego i cywilnego, zawodu, tak bardzo potrzebnego w służbie dla naszego państwa ludowego. Uważamy, że naszą młodzież lotniczą można i należy wychowywać, podnosić jej poziom kulturalny — poprzez teatr, kino, koncerty i odczyty, ale również i na lotnisku, i w powietrzu. Tam, gdzie stopień odczuwania potęgę się i uwielokrotnia.

Nasza młodzież, która zawsze wykazywała tyle entuzjazmu dla latania, jest dziś w tej sytuacji, że może urzeczywistniać swe marzenia. Bolesna przeszłość sprzed tragicznego września, kiedy to, wbrew oszukańczym pozorom, lotnictwo nasze okazało się źle uzbrojone i niedostatecznie liczebnie — ta przeszłość minęła. Na młodzież Polski Ludowej czekają na naszych lotniskach piękne, srebrzyste odrzutowe maszyny — twórcy rąk polskiego robotnika. Przychodźcie do nas, młodzi przyjaciele — będziemy wspólnie latać, pełniąc piękną i zaszczytną służbę na naszym polskim niebie.

ZAWIADAMIAMY
Czytelników, że „Nowiny Tygodnia” ukażą się w dniu 20 bm.

Eugeniusz Gruda SAUDADE

Str. 240

„SAUDADE”

Oczywiście skończyło się to pełnym fiaskiem. Ale Sao Paulo pozazdrościło stolicy kraju i w rocznicę tamtej „rewolucji” wywołało równie ope retkową farsę, która skończy się podobnie. Trzeba mieć trzeźwo osądzać tutejsze stosunki. Od samego prezydenta Bernardesa mam zapewnienie, że wojska rządowe dostały rozkaz szybkiego zlikwidowania zamieszek. Artur Bernardes to człowiek bardzo na miejscu, wie, co mówi. Dał mi to wszystko do zrozumienia w aluzjach nie budzących wątpliwości. Wszyscy kariokas* są także o tym przekonani. W Rio panuje zdrowa atmosfera i nastroj bardzo pogodny, jak to panowie chyba spostrzegli.

— Ze swej strony — przerwał konsul Krzykowski — chciałbym przekazać panu ministrowi wiadomości, które do mnie dotarły. Otóż general Isidoro Dias Lopes podobno celowo oderwał się od oddziałów wojsk federalnych, by uzyskać na czasie, liczy bowiem na powstanie w innych stanach. Walka na tak olbrzymich przestrzeniach pozbawionych dróg, co utrudnia zaopatrzenie armii regularnej, nie jest łatwa i nie należy spodziewać się jej szybkiego zakończenia. Zresztą Bernardes, choć niechybnie człowiek bardzo na miejscu i mający duże zdrowe rozsądku, nie jest jednak lubiany, nie jest popularny, ma wielu wrogów, zwłaszcza wśród swoich oficerów. Nie zapomnieli mu jeszcze, że — zanim został prezydentem — nazwał ich kiedyś sprzedawczykami...

— Ale po wyborach skorzystał z pierwszej okazji, by temu zaprzeczyć — przerwał poseł dolewając sobie whisky. — Rewolucja rewolucja, sytuacja jest poważna, nie przeczę, nie należy jednak dawać posłuchu fałszywym wiadomościom specjalnie przesadzonym przez opozycjonistów... Zresztą ludzie tutejsi mają dużo fantazji, zobaczą kota i twierdzą, że to tygrys. Gadaniem na temat rewolty nie załatwimy

* Kariokas (port. cariocas) — mieszkańcy Rio de Janeiro.

EUGENIUSZ GRUDA

Str. 241

sprawy tych emigrantów jadących ze szczerym przekonaniem, że się tutaj nimi zaopiekujemy. Nie można ich zostawiać na bruku Santos.

PUSZCZA PŁACZE

1

Zamach na życie Zygmunta Jagasa wzburzył całą kolonię, zgłodził spory, pogodził poważniejszych, stari urazy osobiste. Nierodzina po raz pierwszy od awantury na zabawie przemówiła do Rogalowej.

— Niech no Bartłomiejowa przytrzyma głowę temu chudzinie, a ja mu koszule ściągnę. Ranę trza obmyć i czystą szmatą przewiązać. Ten ręcznik już cały we krwi...

Obie z Marynią Choińska przyjęły pomoc Rogalowej i we trzy ratowały nauczyciela, ożywionego tym samym pragnieniem, rozgorączkowane, z wypiekami na twarzach. „Aby wyżył, aby wyżył!” — szeptały raz po raz, poglądając na siebie z niepokojem.

Mężczyźni przenieśli rannego do pokąjki przy szkole. Kobiety na zmianę czuwały przy chorym... Jagas dość szybko odzyskał przytomność. Był osłabiony z powodu utraty krwi, niewiele mógł powiedzieć, na razie sprawa pogoni za nieznanym zamachowcem nic go nie obchodziła. Krzywił się z niechęcią, gdy zaczynano o tym przy nim mówić. Był wzruszony widząc na twarzach chłopów troskę o swoje życie, wstyd mu było patrzeć na popłakujące kobiety. Ledwie otworzył oczy Zawora oznajmił mu, że nazajutrz rannemu przewiozą go do małego szpitalika w Guarapuawy. Leczy tam doktor Bohomolec. Polak Jagas słyszał już o nim. Przerząła go tylko myśl o podróży. Każdy ruch na nowo otwierał głęboką ranę pod pachą. Nie było komu wyjąć kuli. Ludzie ball się dokonać tego zabiegu, aby nie pogorszyć stanu zdrowia rannego. Oteczali wysokie posłanie nauczyciela, bezradnie patrząc na ckrwawione szmaty, wciąż na nowo zmieniane przez kobiety. Jagas zapadał w drzemkę i budził się, pił jakieś zioła, przysłuchiwał się szeptanym rozmowom, ale meczyło go to, uśmiechał się w podzięk za okazywane mu serce. W sali szkolnej chłopci sprzeczali się, który z nich powiezie nauczyciela do Guarapuawy. Zwyciężył Bronikowski.

Str. 242

„SAUDADE”

— Zdrowego przywiozłem, to i chorego w biedzie nie opuszczę. Nie bójcie się, nie zmrze mi w drodze. Ostrożnie furmanie i jechać uziem po grudach jak po asfalcie... Stary ze mnie żołnierz, niejedną kulę w ciele widziałem. Dam sobie radę.

Zgodzili się. Postanowiono przewieźć Jagasa, gdy się jako tako krew zatamuje. Strach ich ogarniał na myśl o gangrenie. Gangrena w ich pojęciu — to śmierć. Od niej ratunku nie ma.

Po ustaleniu sprawy wyjazdu, zaczęli dociekać, kim mógł być ów zbir, niechybnie przez kogoś nasłany. Przypominali sobie różne zasłyszane wypadki, kiedy to taki płatny morderca zabija na czynie zlecenie niewinnego człowieka i zmyka w inne strony, a żadna policja nie potrafi go wykryć, wytropić i winę udowodnić. Taki to psi wycozał w tym kraju! Zabija się dla kilku milrejsów. Wzięto na spytki i Marynie Choińska, i dzieci, ale zeznania malców pełne były fantazji. Jeden z chłopców widział nawet czarne skrzydła wyrastające z końskich boków, i dlatego właśnie jeździec fruwał nad ziemią... Inny twierdził, że bandyta miał wielki karabin przewieszony przez ramię. Z tego karabinu buchał ogień, gdy uciekał w stronę Guarapuawy. Marynia Choińska, przejęta i drżąc, opisywała po kilka razy wygląd złooczyńcy. Niechybnie był to kaboklo, ale takiego nigdy nie spotykła w okolicy. Miał ją w szalonym galcpe, twarzy nie dojrzała.

Kilku młodych i zapalczywych kolonistów zaraz po wypadku dcsiadło koni i puściło się na Guarapuawę. Mieli potem wpaść na leśne ścieżki i przeskakać okolice w różnych kierunkach. Nikt jednak nie spodziewał się pomyślnego rezultatu tej pogoni. Znaleźć człowieka, który się chce ukryć w tych lasach i bezdrożach było prawie niemożliwe.

Osadnicy zastanawiali się, komu zależeć mogło na śmierci nauczyciela. Był przecież człowiekiem spokojnym, poza kolonię nosa nie wyszcibiał, tutaj natomiast wrogów nie miał, z miejscowymi Brazylianami ohećnie przy każdej sposobności rozmawiał, bo się języka uczył. Może coś komuś powiedział nie tak jak należy, czy słowo jakieś brazylijskie przekreślił. Ludzie są różni, ktoś mógł się niesłusznie jakieś obrazy doszukać...

(C. d. n.)